



BARTŁOMIEJ BOREK

UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE

BOREK.BARTLOMIEJ@WP.PL

ORCID: 0000-0002-7503-8703

KOSMICZNE MISTERIUM ŚWIATA W POEZJI O ATOMACH  
DŻELAL ADDIN RUMIEGO  
WORLD'S COSMIC MYSTERY POEM ABOUT ATOMISM  
OF DŻELAL ADDIN RUMI

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2019.049>

**Streszczenie.** Artykuł jest próbą rozpoznania mikro- i makrokosmicznych inspiracji sufickiego poety. Badając jeden z jego najpiękniejszych *Rubbajatów*, autor wykorzystał założenia metodologiczne postulowane przez prekursorów atomizmu, by dotrzeć do odpowiedzi na stawiane w rozprawie pytania o byt i obecność Boga w świecie. Pisząc o Absolutcie przypomniano myśli Hermesa Trismegistosa, a także teologiczne koncepcje Blaise'a Pascala. Pracę wieńczy refleksja nad obecnością i funkcjonowaniem *sacrum* w dziele Rumiego.

**Słowa kluczowe:** mikrokosmos; makrokosmos; samopoznanie; poezja; Rumi.

**Abstract.** *World's cosmic mystery „Poem about nizm” of Dżelal addin Rumi.* The article titled *World's cosmic mystery „Poem about nizm” of Dżelal addin Rumi* is a try to identify micro- and macrocosmic inspiration of sufic author. Exploring on of the most beautiful Rumi's *Rubbajat's* were used methodological nizmon demanding by nizm's precursors to n the answerws on raised questions about existence and presence of God n the World. Writing about Absolute the author reminds the idea of Hermes Trismegistos and also theological conceptions of Blaise Pasqual. The work ends with reflecons about presence and functioning the *sacrum* n essay of Rumi.

**Keywords:** microcosm; macrocosm; self-knowledge; poety; Rumi.

## 1. DROGA DO PRAWDY

Na początku niech przemówi poeta<sup>1</sup>.

Och, dniu wzejdź!  
 Ołśnij wszystko swym blaskiem, atomy są w tańcu.  
 Dzięki Niemu cały wszechświat tańczy,  
 opanowany ekstazą, wolny od ciała i myśli!  
 Wyszepcę Ci do ucha dokąd prowadzi ten taniec.  
 Wszystkie atomy powietrza i pustyni są w nim,  
 zadziwione i pijane promieniem światła,  
 zdają się być szalone!  
 Nie jesteście wcale od nich różni:  
 szczęśliwi lub pełni żalu,  
 zdumieni i oszołomieni!  
 Wszyscy jesteście stworzeniami  
 w promieniu światła od Umiłowanego.  
 Nic nie może być powiedziane<sup>2</sup>.

Gdybyście chcieli zawrzeć w jednym zdaniu wszystko, o czym mówi dzieło sufickiego poety, należałoby z przekonaniem napisać, że głosi ono

<sup>1</sup> Twórczość Dżelal addin Rumiego (1207-1273) nie cieszy się w Polsce zbyt dużym zainteresowaniem, prawdopodobnie z tego względu nie powstała do tej pory ani jedna polska praca historycznoliteracka poświęcona twórczości perskiego mistyka. Wydano, w niewielkim nakładzie, kilka tomów jego utworów z komentarzami – por. m.in.: N. Nord, *Tęsknota i język kłamstwa*, tłum. Ł. Łyp, Kraków 2018; D. Rumi, *Masnawi I*, tłum. A. Kwiatkowski, Warszawa 2015; tenże, *W mgnieniu słów. Poezje*, tłum. M. Smurzyński, Kraków 2008; tenże, *Wszystkie głosy w jednym*, tłum. i wstęp A. Szyper, Warszawa 2002. Warto też polecić studia anglojęzyczne nad twórczością pisarza – por. m.in. N. S. Hossein, *The Pilgrimage of Life and the Wisdom of Rumi*, Dallas 2007; A. Schimmel, *Rumi's World. The Life and Works of the Greatest Sufi Poet*, New York 2001; A. Schimmel, *Triumphal Sun. A study of the Works of Jalaloddin Rumi*, New York 1993.

<sup>2</sup> Utwór Dżelal addin Rumiego *Poezja o atomach*, będący tematem tego szkicu, nie został umieszczony w żadnej z drukowanych pozycji w języku polskim. Jego oryginalny tekst jest dostępny w: *Moulana Dżalaloddin Mohammad Moulawi Balchi, Kolijjat-e Szams-e Tabrizi*, red. T. H. Sobhani, Teheran 1380, s. 1804. Użyte w artykule tłumaczenie Alberta Kwiatkowskiego na język polski (za zgodą autora), dostępne jest między innymi na stronie internetowej: <https://islampopolu.wordpress.com/2016/08/31/poezja-o-atomach/> [data dostępu: 10.04.2018].

absolutną harmonię, jedność leżącą u podstaw bytu. Oczywiście, możliwe jest ujęcie sensów zawartych w tym niewielkich rozmiarów utworze w nader skondensowanej formie – i jest to cel sam w sobie każdego wnikliwego procesu analitycznego – ale nie warto byłoby w ogóle przywoływać dzieła, gdyby chcieć tylko zaprezentować konkluzję. To bowiem, co znajdziemy po drodze prowadzącej do wniosków, jest dużo bardziej atrakcyjne poznawczo niż sam ogląd całościowy, ostateczny i podsumowujący. Poczynione rozpoznanie akcentuje sakralny wymiar wiersza, ukonstytuowany w filozoficznych rozważaniach na temat ludzkiej egzystencji i natury w ogóle. Czemu zatem mają służyć podejmowane badania, skoro już na wstępie zostają wyłożone istotne znaczenia organizujące dzieło? Proponuję wejrzeć głębiej w ową sakralną treść, w przeczuciu, że w tej skondensowanej formie znajdują się nieprzebrane pokłady kontekstów i możliwych rozważań. Mam tu na myśli ideę nie nową, lecz w badaniach literackich cokolwiek zapomnianą: mikro- i makrokosmos. Ta perspektywa oglądu pozwoli dostrzec głęboko zakorzenioną w bycie unię między człowiekiem a kosmosem, manifestującą się, począwszy od najdrobniejszych składników rzeczywistości – atomów, po struktury najbardziej złożone, bezkresną przestrzeń całego wszechświata. Istnieje potrzeba odświeżenia tego rodzaju badań, ponownego przesunięcia ich na metaforyczną zwrotnicę, która pozwoliłaby podkreślić ich wartość. Pomóc w tym może nieznanym do tej pory polskiemu czytelnikowi wiersz islamskiego myśliciela Dżelal addin Rumiego *Poezja o atomach*.

Hermes Trismegistos – filozof, hellenistyczne bóstwo, mityczna kreacja mądrości<sup>3</sup> – obserwując otaczający świat, sformułował aforystycznie podstawową zasadę swej kosmologii w słowach: „Jak na górze, tak na dole, jak na dole, tak na górze”<sup>4</sup>. Zasada analogiczności w świecie dotyczy przekonania, iż możliwe jest ujrzenie jednego wspólnego archetypu obecnego w całym uniwersum, począwszy od najmniejszej jego drobin,

---

<sup>3</sup> Zob. R. Bugaj, „*Corpus Hermeticum*” w historii, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 46 (2001) 4, s. 7-9; W. Myszor, *Gnostycyzm w tekstach Nag-Hammadi*, „*Studia Antiquitatis Christianae*” 1 (1977) 1/2, s. 243.

<sup>4</sup> *Kybalion. Studium hermetycznej filozofii starożytnego Egiptu i Rzymu autorstwa trzech wtajemniczonych*, [b.m.w.] 2003, s. 8, <http://www.pistis.pl/biblioteka/Kybalion.pdf> [data dostępu: 14.02.2018].

po najobszerniejsze kosmiczne bezbrzeża<sup>5</sup>. Ów archetyp jest wynikiem doskonałej jedności pomiędzy najwyższą mocą ideacji – duchem, a najdoskonalszą formą jego manifestacji – prasubstancją<sup>6</sup>. Gdy doskonała ideacja<sup>7</sup> i objawienie jednoczą się, ujawnia się archetyp<sup>8</sup> pochodzący wprost od Istoty Boga pochodzącego wprost od Istoty Boga, którego symbolem dla Trismegistosa był okrąg i jego centrum. W odniesieniu do tej figury geometrycznej napisał on o Bogu, iż istnienie Absolutu idealnie wyjaśnia porównanie do nieskończonej kuli, „której środek jest wszędzie, a powierzchnia nigdzie”<sup>9</sup>. Tę doskonałą jednię można ujrzeć w mikrokosmosie. Zbadanie Układu Słonecznego i kształtu pola magnetycznego Ziemi przyniosło intrygujące rezultaty, dostrzeżono mianowicie identyczność ich kształtów. Podobnie jest również z kształtem galaktyk czy tropikalnych cyklonów (wzór muszli). Ta idealność odwzorowania dokumentuje niezaprzeczalnie pierwszą z cytowanych tu myśli Trismegistosa, przekonującego, że to, co ma swoje miejsce w górze, ma także

<sup>5</sup> Zob. K. Kopias-Łokuciejewska, *Koncepcja człowieka i jego miejsce we wszechświecie w doktrynach Paracelsusa i Boehmego*, „Medycyna Nowożytna” 8 (2001) 1, s. 5.

<sup>6</sup> Zob. J. L. Łapiński, *Semantyczno-pragmatyczne znaczenie natury*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 6 (2008) 6, s. 108; A. Karpiński, J. Kojkoł, *Filozofia, zarys historii*, Gdynia 2001, s. 10, 18; E. Kałuszyńska, *Uwagi o redukcjonizmie*, „Filozofia Nauki” 6 (1998) 3/4, s. 42; tejsze, *Modele teorii empirycznych*, Warszawa 1994, s. 18; R. Steiner, *Egipskie mity i misteria*, Gdynia 1996, s. 21.

<sup>7</sup> O akcie ideacji szerzej pisał Martin Buber, swego czasu przyglądający się antropologicznym rozpoznaniom Maksa Schelera – zob. M. Buber, *Problem człowieka*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1993, s. 79-80. Wśród innych pozycji, które podejmują wysiłek omówienia problemu ideacji, warto przywołać choćby kilka: P. Węclawik, *Jedność psychofizyczna a duch (osoba) w antropologii filozoficznej Maxa Schelera*, „Folia Philosophica” 13 (1995), s. 96-97; J. Krokos, *Metody fenomenologiczne i ich aktualność: zarys problemu*, „Studia Philosophiae Christianae” 34 (1998) 2, s. 105-106, 110; A. Zalewski, *Fenomenologia i kognitywizm: dwa spojrzenia na emocje w odniesieniu do świata sztuki*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Philosophica” 16 (2004), s. 138, 140.

<sup>8</sup> O archetypach na polskim gruncie pisał m.in. Władysław Stróżewski (*Pytania o arche*, [w:] idem, *Istnienie i sens*, Kraków 2005, s. 7-48), z ciekawszych opracowań warto przywołać również myśl Mircei Eliadego (*Archetypy i powracanie*, [w:] idem, *Sacrum – mit – historia. Wybór esejów*, wybór i wstęp M. Czerwiński, przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 2017, s. 46-47).

<sup>9</sup> J. L. Borges, *Kula Pascala*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, „Teksty” 5 (1976) 2, s. 178.

odpowiedniki w niższych partiach, czyli na Ziemi. Zobrazowanie tego prawa dostrzec można również, porównując strukturę makrokosmosu i kosmosu z prawdziwą istotą, w której żyć przyszło człowiekowi – jego ciałem. Ludzka *soma* pełni funkcję projekcji kosmosu, dlatego myśliciele od zarania dziejów nazywali ciało miniaturą kosmosu<sup>10</sup>. Ludzki mikrokosmos najprościej można zinterpretować zatem jako pobudzoną jaźń, świadomość bycia częścią większej całości. Niestety problem z niemożliwością zrozumienia tego fenomenu leży w nieświadomości człowieka, który o rzeczywistości ukrytej za zasłonami materialnej egzystencji często nie wie. Dopóki niemożliwe będzie uwolnienie się z pułapki ego, które jest iluzją pseudo-tożsamości, dopóty człowiek nie ogarnie faktu istnienia w nim rzeczywistości kosmicznej. Zadaniem człowieka jest zatem przezwyciężenie niewiadomej pierwotnej wersji siebie, w celu zburzenia metaforycznego muru dzielącego go od jedności w samym sobie.

Człowiek, który rozpoznał siebie jako mikrokosmos, zostaje dotknięty przez „głos ciszy” – najgłębszej istoty, centrum bezgranicznej boskiej kuli. Taka jednostka na drodze indywiduacji staje się mieszkańcem dwóch uniwersów – świata postrzegalnego<sup>11</sup> oraz rzeczywistości transcendentnej, wciąż jednak niedostępnej w pełni na skutek oków ciała. Moment przebudzenia człowieka równoważny jest z poszukiwaniem prawdy, absolutu, samego siebie, własnej jaźni. Poszukiwacz będzie musiał jednak peregrynować od zewnątrz do wnętrza. A to droga niełatwa – to podróż kosmiczna, której zwieńczeniem będzie poznanie prawa łączącego i wiążącego wszystko ze wszystkim. Przeformułując nieco kluczową zasadę Trismegistosa – nie „dół” i „góra” będą podlegać procesowi łączenia, a „wnętrze” i „zewnątrze”. Jeśli poszukujący pragnie otrzymać odpowiedzi na dręczące pytania o świat widzialny, będzie musiał wejrzeć w ukryty w jego wnętrzu mikrokosmos, będący odbiciem kosmicznego świata zewnętrznego. Droga ta – nazwana przeze mnie na potrzeby tych rozważań „kosmicznym oświeceniem” – doprowadzić ma do istoty

<sup>10</sup> Zob. B. Płonka-Syroka, *Problem przemian w medycynie europejskiej XVI-XIX w. w świetle wybranych koncepcji z zakresu metodologii historii nauki*, „Medycyna Nowożytna” 4 (1997) 1-2, s. 25. Płonka-Syroka pisze o mikro- i makrokosmosie oraz przypomina o starożytnej proveniencji tych dwóch kosmologicznych idei.

<sup>11</sup> Zob. A. Drozdek, *Bóg Platona*, „Studia Philosophiae Christianae” 34 (1998) 2, s. 90.

problemu, rozpoznania, że do zerwania zasłony oddzielającej czas od wieczności, od człowieka ziemskiego do ukrytego w nim uniwersum, jest tylko jedna właściwa ścieżka – samopoznanie. W momencie poznania prawdy o swym istnieniu byt stanie się świadomy wydobywającej się z niego najgłębszej, wymykającej się wszelkim opisom dyskursywnym, części jażni – *abstrussior profunditas*<sup>12</sup>.

## 2. POEZJA O ATOMACH DŻELAL ADDIN RUMIEGO

Wszystko, co zostało już powiedziane, wybrzmiewa w przywołanym na wstępie dziele Rumiego. Liryk rozpoczyna apostrofa wychwalająca wszechmoc dnia. Głównym adresatem wypowiedzi podmiotu lirycznego niekoniecznie musi być jednak literalny dzień postrzegany jako konkretny przedział czasowy od wschodu do zachodu słońca, lecz samo słońce<sup>13</sup> – tu przyjmujące dodatkowo, co warte podkreślenia, funkcję archetypu Boga<sup>14</sup>, o czym świadczyć mogą choćby jego ożywiające i wprawiające w ruch zdolności. Świat zostaje poruszony promieniami światła<sup>15</sup>. Rozpoczyna się wszechświatowy taniec<sup>16</sup>, danse création, w którym rolę „tancerzy” przy-

<sup>12</sup> J. Wróbel-Best, *Misteria czasu. Problematyka temporalna Tadeusza Micińskiego*, Kraków 2012, s. 53.

<sup>13</sup> Słońce nie pełni tu raczej roli desygnatu postrzeganego na zasadach typowych dla astrolatrii. Można uznać, że Rumi czerpie z tej idei, jednak nie czyni z niej podstawowego sposobu doświadczania Boga.

<sup>14</sup> Na taką interpretację pozwala wcześniejsza od wiersza Rumiego myśl Platona, głosząca, że światło jest cieniem Boga.

<sup>15</sup> Światło tego typu powinniśmy percypować także w znaczeniu nieliteralnym, jako skojarzenie z prawdą, wtajemniczeniem, oświeceniem.

<sup>16</sup> Metafora tańca atomów stała się na przestrzeni dziejów atrakcyjnym konceptem. Poza jej walorem semantycznym i skojarzeniowym (wyjaśnia na zasadzie analogii sposób poruszania się atomów) zyskała także wartości estetyczne. W ten sposób ruch atomów otrzymał możliwość konotowania harmonii, ważnej składowej dla interpretacji dzieła Rumiego. Warto też zauważyć, że również nauka przejęła tę formułę do przenośnego opisywania aktywności atomów (por. A. Wróblewski, *Taniec atomów*, Warszawa 2009). Znaczące dla „tańca atomów” są także słowa jednego z niemieckich chemików Friedricha Augusta Kekulé, który – jak głosi legenda – podczas snu ujrzał tańczące w kręgu diabły. Tę nocną marę uczony wyjaśniał jako emanację atomów w postaci piekielnych stworzeń, łączących się w pary, następnie w łańcuchy, w których to

mują atomy, nieprzypadkowo zresztą przez poetę wybrane – to kolejne odwołanie do zasady Trismegistosa, gdyż budowa atomu odzwierciedla budowę układu słonecznego. Nie bez przyczyny wskazał poeta na tańeczność tych drobinek. Ta niewątpliwa metafora ontologiczna sugeruje, iż Rumiego należałoby potraktować jak poetę atomistę. Dostrzegł on – oczywiście nie był w tym spostrzeżeniu osamotniony, gdyż jednymi z pierwszych głosicielami (pierwszymi z wielu) tej tezy byli filozofowie przyrody: Leukippos i Demokryt<sup>17</sup> – iż materia ma strukturę dyskretną, a na złożoność świata składają się jej elementarne składniki<sup>18</sup>.

Współcześni atomiści hołdują przekonaniu, że ludzkość nie jest zdolna do zbudowania spójnie „ontologicznego modelu świata”<sup>19</sup>. Naturalnie, nikt nie wątpi w trudność zespolenia ze sobą takich bytów jak cząstka, pole, przestrzeń, siła czy czas<sup>20</sup>, jednak pojawiały się w dziejach świata jednostki przekonane o możliwości dokonania tego rodzaju zabiegów i zaprzeczenia nieopisywalności świata<sup>21</sup>. W *Poezji o atomach* autor, będąc jednym z grona entuzjastów opisywalności świata, podkreślił możliwość ruchu tychże drobinek, nazywając go tańcem. Trwanie<sup>22</sup>

---

ulegały one ekstatycznemu tańcowi. Historię Kekulé przedstawiam za zbiorem opowiadań Zygmunta Niedźwiedzkiego – por. Z. Niedźwiecki, *Opowiadania*, t. 4, red. A. Skała, M. Gabrys-Sławińska, A. Adamczyk, współpr. D. Trzeźniowski, Lublin 2012, s. 114.

<sup>17</sup> Demokryt twierdził, „że nieskończona jest ilość początków”, które określał mianem niepodzielnych i nieprzeniknionych atomów. Uważał je za takie, gdyż wraz z Leukipposem głosił, że są „pełne i pozbawione próżni”. Por. W. F. Asmus, *Demokryt. Wybór fragmentów Demokryta i świadectw starożytnych o Demokrycie*, tłum. B. Kupis, Warszawa 1961, s. 108. Godne polecenia jest także opracowanie Zygmunta Kubiaka, który zarysowując biografię Demokryta wspomina o jego atomistycznych poglądach (por. Z. Kubiak, *Literatura Greków i Rzymian*, Warszawa 1999, s. 270–271). Na marginesie warto wspomnieć, że dla wspomianej tu dwójki filozofów atomy posiadały wszelkie cechy przypisywane bytowi przez Parmenidesa. Więcej na ten temat – por. A. Łukasik, *Atomizm dawniej i dziś. O niewspółmierności ontologicznej klasycznego i kwantowomechanicznego pojęcia elementarnych składników materii*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 45 (2009) 1, s. 140.

<sup>18</sup> Zob. A. Łukasik, dz. cyt., s. 134.

<sup>19</sup> Tamże, s. 135.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Mam tu oczywiście na myśli poetów.

<sup>22</sup> Wyrazem „trwanie” desygnuję moment zespolenia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, tworzących węzeł przemienności nazywany przez Henry’ego Bergsona



atomów w tańcu doprowadzić ma do ekstatycznego (pełniącego funkcję szaleńczej transgresji) wyzbycia przez stworzenie ciała oraz myśli (*ego*), w konsekwencji czego nastąpić ma uwolnienie z więzów materii i rozterek świata rzeczywistego – wyjście poza świadomość, normy i wszelkiego typu ograniczenia. W tym psychokosmicznym doświadczeniu ekscytacji z pogranicza erotyki i eschatologii<sup>23</sup> człowiek doświadcza wtajemniczenia w kosmiczne misterium świata<sup>24</sup>. Jednak wszystko, co dzieje się w tym momencie z człowiekiem, zostaje napiętnowane innym, nader waloryzującym określeniem pijaństwa. Człowiek poddany szaleństwu świata – *ebrius mundi* – doświadcza identyczności swej osoby z otaczającą materią. W następstwie czego poddaje się kontemplacji umacniającej przekonanie o unii między nim a kosmosem. Ludzki byt, ulegając zintensyfikowanym emocjom i zmysłowym odczuciom, umieszczony w najwyższej i bezwzględnej ciszy świata (*silentium altiffimum*) pragnie odkryć przyczynę stworzenia, z:

pierwotnych cząstek, będących ciałami stałymi [...] tak twardymi, że nigdy się nie zużyją ani nie rozpadną na kawałki; żadna zwyczajna siła nie zdoła podzielić tego, co Bóg uczynił całością w pierwszym akcie stworzenia<sup>25</sup>.

---

właśnie „trwaniem”. Por. H. Bergson, *Wstęp do metafizyki*, tłum. i wstęp K. Błeszczynski, Kraków 1910, s. 51.

<sup>23</sup> D. Samborska-Kukuć, *Posępne epifanie Stanisława Koraba Brzozowskiego*, „Prace Polonistyczne” 57 (2002), s. 111-112.

<sup>24</sup> Kosmogoniczne rozważania Rumiego są – w ocenie autora tego szkicu – jego najdoskonalszymi próbami wyjaśniania praw rządzących światem. Mimo że twórcę *Poezji o atomach* zajmował niemal każdy problem ludzkości (miłość, śmierć, samotność, choroba i inne), to kosmiczne eksplikacje tych imaginacji wydają się mieć wartość nadrzędną dla jego literackiej spuścizny. Przypomnijmy sobie choćby konstatację Mircei Eliadego, że właśnie kosmogonia – konstytuująca wymiar metafizyczny świata – jest najdoskonalszym przejawem boskości, zatem próba wyjaśnienia tak fundamentalnych spraw powinna sięgać w pierwszej kolejności do rozważań kosmicznych. Por. M. Eliade, *Święty czas a mity*, w: tenże, *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2008, s. 77.

<sup>25</sup> I. Newton, *Optics*, w: *Great Books of The Western World*, Vol. 34: *Mathematical Principles of Natural Philosophy. Optics Treatise on Light*, ed. R. M. Hutchins, Chicago–London–Toronto 1952, s. 541.



Zdaniem Isaaka Newtona, autora przywołanych słów, atomy mają niezmienny i nierugowalny charakter. Jednak już od wieku XX pewne jest, że te rozpoznania nie były w pełni prawidłowe<sup>26</sup>. Okazało się także, że niektóre z atomów wręcz charakteryzują się zdolnością do przekształcania się w inne. O takiej właśnie niejednorodności traktuje omawiany tu liryk, którego autor podkreśla z emfazą „oszołomienie” atomów, zatem ich chaotyczny ruch i nieustającą zmienność. Warto podkreślić, że Rumi, mówiąc o atomach sugeruje coś jeszcze podkreśla nierozróżnialność człowieka od innych bytów, akcentuje, że wspólne tworzywo (atom) czyni nas (wszystkie byty – konkretne i abstrakcyjne) jednością. Tak jak pełna harmonii czy – wręcz przeciwnie – chaosu może być kosmiczna przestrzeń, tak samo ludzkość ulec może melancholii, żalowi, ale też doświadczać radości. Te przeczące sobie<sup>27</sup> stany nie wskazują jednak na niedoskonałość świata, poświadczają raczej wciąż trwające połączenie między człowiekiem a kosmosem, posługując się nomenklaturą Trismegistosa – między górą a dołem.

Nie można jednak przemilczeć, iż lektura *Poezji o atomach*, nastrożca czytelnikowi pewnego interpretacyjnego kłopotu. Trzy z ostatnich wersów liryku brzmią dosyć tajemniczo i każą traktować całe stworzenie (także byty nieożywione) jako żywe:

Wszyscy jesteśmy stworzeniami  
w promieniu światła od Umiłowanego.  
Nic nie może być powiedziane

Poeta, pisząc o pustyni czy powietrzu, poddawał te byty antropomorfizacji:

Wszystkie atomy powietrza i pustyni są w nim,  
zadziwione i pijane promieniem światła,  
zdają się być szalone!

<sup>26</sup> Świadczą o tym choćby odkrycia Marii Skłodowskiej-Curie, Pierre’a Curie, Ernesta Rutherforda. Zob. więcej w artykule A. Łukasika, dz. cyt., s. 138.

<sup>27</sup> *Coincidentia oppositorum* (złanie przeciwieństw) to idea, o której napisano już wiele. Warto odesłać czytelnika choćby do artykułu Jarosława Frontczaka, który rozpatrywał ten problem w zestawieniu z kulturowym waloryzowaniem przeciwieństw góra–dół, por. J. Frontczak, *Poszukiwanie paradygmatu*, „Sztuka i Filozofia” 11 (1996), s. 57, 60; zob. też A. Przybylski, *Coincidentia oppositorum*, Gdańsk 2004.

Nie mamy oczywiście problemu z uznaniem ich za powstałe na drodze poetyckiego zabiegu personifikacji, jednak w myśli sufickiego poety zbyt często pojawiały się metafory ontologiczne, by traktować je wyłącznie jako retoryczny popis. Przyglądając się szerzej twórczości Rumiego, wydaje się, że założyciel bractwa wirujących derwiszy postrzegał wszechświat na zasadzie żywej istoty, hiperorganizmu. Takie rozpoznanie ontologiczne charakteru świata przedstawia w znakomitej części swej pisarskiej spuścizny Rumi<sup>28</sup>. Zauważmy również, że zasada ta stanowi szczególnie rodzaj hipostazowania – przypisywania do desygnatu bytów rzeczywistych pojęciom abstrakcyjnym. Tego typu rozpoznanie pozwala na zaklasyfikowanie pisarstwa Rumiego do kręgu poezji wyobraźni, realizującej postulat ostrej linii<sup>29</sup>.

*Poezja o atomach* jest bez wątpienia dziełem prowokującym do zastanowienia się nad wspomnianymi w szkicu składowymi uporządkowanymi światu. Przeżycie jedności „ja” i natury rozgrywa się w scenarii modelowej dla mistycznych doświadczeń<sup>30</sup> – w milczeniu, kosmosie, pustyni. Elementy doświadczenia mistycznego ewokują nową rzeczywistość, w której najwyższą rolę odegrać ma odmieniona, transhistoryczna

<sup>28</sup> Maurice Maeterlinck pisał, że natura, jak zdaje się na to wskazywać nieprzerwanie Rumi, żyje nie tylko materialnie, ale przede wszystkim duchowo. Belgijski dramaturg przekonywał, że zarówno zwierzęta, jak i rośliny czują, planują i pozostają w ścisłej koherencji z człowiekiem – tzw. *komunii*. Por. W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864-1918*, Kraków 1985, s. 230.

<sup>29</sup> Por. Z. Kubiak, *Wyobraźnia i „ostra linia”*, w: tegoż, *Szkoła stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*, Warszawa 1972, s. 91-99. W szczególności warto zwrócić uwagę na fragment poezji Williama Blake’a: „Oto wielka, złota reguła tak w sztuce, jak w życiu: że im wyraźniejsza, im ostrzejsza i bardziej sztywna jest linia odgraniczająca, tym doskonalsze jest dzieło sztuki. Postulat „ostrej linii” został przez Blake’a zastosowany również do tekstów poetyckich zawierających jego mitologię kosmiczną. Odległość zaś owych tak wyrazistych obrazów od świata otaczającego ludzi znajduje komentarz w krótkim wstępie do napisanej przez Blake’a w roku 1822 sceny dramatycznej *The Ghost of Abel – Duch Abla*; czytamy tam: «Natura nie ma konturów, lecz ma ją wyobraźnia. Niczego nadnaturalnego nie ma w naturze i rozpada się ona; wyobraźnia jest wiecznością»” (tamże, s. 99).

<sup>30</sup> O istocie mistycznego doświadczenia por. F. Capra, *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, tłum. E. Woydyłło, Warszawa 1987. Dosyć ciekawą pozycją tego samego autora wydaje się napisana we współpracy z Davidem Steindlem-Rastem i Thomasem Matusem książka *Należć do wszechświata. Poszukiwania na pograniczu nauki i duchowości*, tłum. P. Pieńkowski, Kraków 1995.

i uniwersalna religia<sup>31</sup>. Podobną tezę o potrzebie zuniwersalizowania religii zdawał się stawiać swego czasu także Eduard Schuré w swym najgłośniejszym dziele, wielce intrygującym dla metafizycznych poetów Młodej Polski<sup>32</sup>, dla których idea Boga i sacrum była jednym z najważniejszych problemów ich poetyckiej aktywności.

Jeśli przywołany już został boski byt, warto zauważyć, że w dziele Rumiego zostaje on określony mianem Umiłowanego, sugerując jego przepełnienie miłością, w rezultacie czego traktowany jest nader pozytywnie. Ludzkość od zawsze pragnęła odkryć miejsce przebywania Twórcy życia. *Poezja o atomach* sugeruje, co rzecz jasna nie dziwi, że takim miejscem może być źródło *promienia światła*, ale czy to światło – bądź co bądź nierozzerwalny atrybut boskiej istoty, niemal we wszystkich systemach religijnych konotowana przez blask – nie jest wyłącznie pesymistyczną informacją o niemożności dotarcia do Absolutu, ponieważ początek światła jest tak odległy od człowieka, że nie sposób odkryć sposobu dotarcia do niego? I w końcu, czy ostatni wers liryku nie mówi dobitnie: Nie pytajcie, bo nie uzyskacie odpowiedzi? Padają tam przecież znamienne dla tego problemu słowa o istnieniu przestrzeni naznaczonej brakiem odpowiedzi: „Nic nie może być powiedziane”. Świat milczy. Nic nie wybrzmiewa, żadna odpowiedź dotycząca bytu nie zostaje sformułowana. Może dlatego, że nie istnieje odpowiedź idealna, więc każda inna mogłaby się okazać dla człowieka niewystarczająca? Nie wiemy czy utwór Rumiego powinniśmy odczytywać jako apoteozę piękna i tajemnicy życia, czy raczej słyszeć w nim głos człowieka pełnego zawodu. Żaden z wykładników językowych nie pozwala na jednoznaczną ocenę. Pewni możemy być jedynie, że najważniejsza z informacji nie stanie się fenomenem, który przybierze formę słowną.

Dzieło Rumiego organizuje milczenie, o którego istnieniu – paradoksalnie – podmiot liryczny chce wykrzyczeć. Eksklamacja do Boga, by ten się pojawił („Och, dniu wszędzie!”) nie jest wyłącznie poetyckim ozdobnikiem. Wydaje się, że rozdarty między chęcią poznania, a strachem ujżenia prawdy podmiot-filozof pragnie odczuć obecnego immanentnie w naturze Boga, w sposób już odmienny od tego, o którym mówili mu praojcowie. Liryczna persona chce doświadczyć zespolenia z Bogiem,

<sup>31</sup> Por. W. Gutowski, *Z próżni nieba ku religii życia*, Kraków 2001, s. 386.

<sup>32</sup> Por. E. Schuré, *Wielcy wtajemniczeni*, Warszawa 1926, s. 523.

złania się z nim w naturze, by na tej ścieżce samopoznania doświadczyć doskonałości. Jego odkrycie Boga ma nastąpić na drodze świetlistej teofanii<sup>33</sup>, pobudzającej każdego ranka byt do życia. Doświadczając bezpośredniego kontaktu z bóstwem (światłem), zwraca się do „ty” lirycznego, by oznajmić, że w niedługim czasie pojmie sens istnienia, uzyska odpowiedzi na najważniejsze pytania, by móc w pełni świadomie odpowiedzieć, „dokąd prowadzi ten taniec”. Owe odpowiedzi nie są jednak przeznaczone dla wszystkich, nie każdy bowiem jest godny poznania prawdy o Bogu, dlatego też najważniejsza informacja zostanie przekazana wyłącznie „na ucho”, by nie zawieść lub przeciwnie – nie pobudzić ludzkości do jeszcze większej ekscytacji nad swym istnieniem. W miarę zdobywania wiedzy, odkrywania zakrytych prawd bytu, człowiek zaczyna rozumieć swą koherencję z resztą stworzenia. Możliwe, że uległszy wcześniejszemu zachwytowi nad ludzkim trwaniem, teraz czuje przygnębienie. Kto uradowałby się z odpowiedzi, że jego życie jest tożsame z istnieniem piasku pustyni, że niczym nie różni się od podmuchu wiatru? Że jego wyjątkowość nie świadczy o człowieczej niezwykłości, lecz o doskonałości bóstwa, które tworząc różnorakie formy, czyni je jednocześnie identycznymi w swej strukturze? Bohater liryku poznaje prawdę, ale nie odczuwa z tego powodu zachwytu, staje się ona przyczyną przygnębienia, pesymizmu, niszczy entuzjastyczny ogląd świata. Prawdopodobnie dlatego ostatnie słowa wiersza brzmią tak bardzo tajemniczo, jakby człowiek nie chciał wypowiedzieć fatalnej prawdy o swym istnieniu. Dopuszczalne jest jednak inne odczytanie utworu – prawda o istnieniu uświadamia człowiekowi, że został on stworzony jako jedna z równowartościowych części świata, która jest konieczna w zaistnieniu w świecie harmonii. Bez człowieczego pierwiastka niemożliwe byłoby trwanie rzeczywistości w jakimkolwiek jej wymiarze. Zatem o wartości człowieka jako Bożego dzieła nie świadczy jego nadwartość, wyższość nad całością stworzenia, a – koherencja z wszechbytem. W momencie rozpoznania swego miejsca w kosmicznym uniwersum, człowiek staje się świadomym uczestnikiem kosmicznego misterium wtajemniczenia. Wtedy właśnie możliwe staje się zrozumienie wartości i prawdy o istnieniu.

<sup>33</sup> Por. M. Eliade, *Teofania i znaki*, w: tenże, *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, s. 54-57.

Pisząc o harmonii, jedności istnienia, uporządkowanym świecie na pozór różnorodnych bytów, bohater-mystyk niejednokrotnie daje wyraz swemu zachwytowi. Nie czyni (w początkowych wersach utworu) z tego rozpoznania powodu do smutku i obaw, które miałyby sugerować przeciętność człowieka. Zauważmy, że człowiek próbował wyjaśnić przyczynę swego pojawienia się na Ziemi i ustalić powód, dla którego Bóg uczynił go najsilniejszym i najinteligentniejszym ze swych stworzeń. Kosmiczne misterium świata w *Poezji o atomach* jest niczym innym jak zmierzeniem się z prawdą o sobie, o człowieku, który uznał siebie za byt nadrzędny, nie spostrzegł jednak, że nie do niego należy hierarchizowanie bytów. Mógł oczywiście pozwolić sobie na porządkowanie tego pozornego chaosu, jednak zapomniał, że wszystko, co trwa, zostało uczynione na długo przed jego zaistnieniem. Ta nader ważna refleksja o człowieku w ogóle zasadza się na rozpoznaniu przekonującym, że nie istnieje ludzka hierarchia, zaś człowiek przewartościował boskie stworzenie na własny, niedoskonały sposób, oczekując przy tym poświadczenia swej doskonałości od Pana harmonii. Możliwe, że poznanie wcale nie doprowadzi człowieka do uzyskania odwiecznie wyczekiwanego ukojenia ducha, będzie natomiast pełnić funkcję stałych niepewności, przez co przyczyni się do stawiania kolejnych pytań bez odpowiedzi. A pytania bez odpowiedzi nie są niczym złym, gdyż to właśnie one napędzają ludzkie życie, nadając mu w ten sposób sens. Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że nawet pytania bez jednoznacznych odpowiedzi prowadzą do objawienia się *sacrum*.

### 3. KONKLUZJA

Na koniec, akcentując poznawczą wartość lirycznej twórczości Rumiego (na podstawie tego drobnego tylko przykładu z jego literackiej spuścizny) warto jeszcze przypomnieć słowa jednego z wielkich myślicieli, który napisał, że:

jeśli [...] stawia się poecie zarzut, że przedstawiona przez niego rzeczywistość nie odpowiada prawdzie, można go odeprzeć w następujący sposób: być może przedstawił ją taką, jaką być powinna (idealną)<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> Arystoteles, *Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Wrocław 1989, BN II 209, s. 94–95.

Czy o autorze *Poezji o atomach* można powiedzieć, że odszedł od Arystotelesowskiej teorii mimetyczności sztuki? Odpowiedź twierdząca byłaby chyba zbyt banalna, zdaje się, że suficki poeta nie tworzył po to, by idealnie odwzorowywać obraz świata postrzegalnego, czynił wysiłek intelektualny raczej z innego, znacznie ważniejszego powodu – jego największym pragnieniem było ujęcie w słowne medium pozbawionej materialnej formy tajemnicy o istnieniu.

## BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Wrocław 1989, BN II 209.
- Bergson H., *Wstęp do metafizyki*, tłum. i wstęp K. Błeszczyński, Kraków 1910.
- Buber M., *Problem człowieka*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1993.
- Borges J. L., *Kula Pascala*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, „Teksty” 5 (1976) 2, s. 177-185.
- Bugaj R., *Corpus Hermeticum w historii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 46 (2001) 4, s. 7-36.
- Capra F., *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, tłum. E. Woydyłło, Warszawa 1987.
- Drozdek A., *Bóg Platona*, „Studia Philosophiae Christianae” 34 (1998) 2, s. 87-102.
- Eliade M., *Święty czas a mity*, w: tegoż, *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2008.
- Eliade M., *Archetypy i powracanie*, w: tegoż, *Sacrum – mit – historia. Wybór esejów*, wybór i wstęp M. Czerwiński, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 2017.
- Feldman W., *Współczesna literatura polska 1864-1918*, Kraków 1985.
- Frontczak J., *Poszukiwanie paradygmatu*, „Sztuka i Filozofia” 11 (1996), s. 52-65.
- Gutowski W., *Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2001.
- Hossein N. S., *The Pilgrimage of Life and the Wisdom of Rumi*, Dallas 2007.
- Kałużyńska E., *Modele teorii empirycznych*, Warszawa 1994.
- Kałużyńska E., *Uwagi o redukcjonizmie*, „Filozofia Nauki” 6 (1998) 3/4, s. 35-45
- Karpiński A., Kojkoł J., *Filozofia. Zarys historii*, Gdynia 2000.
- Kopias-Łokuciejewska K., *Koncepcja człowieka i jego miejsce we wszechświecie w doktrynach Paracelsusa i Boehmego*, „Medycyna Nowożytna” 8 (2001) 1, s. 5-53.
- Krokos J., *Metody fenomenologiczne i ich aktualność. Zarys problemu*, „Studia Philosophiae Christianae” 34 (1998) 2, s. 103-111.
- Kubiak Z., *Wyobrażenia i „ostra linia”*, w: tegoż, *Szkoła stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*, Warszawa 1972.
- Kybalion. *Studium hermetycznej filozofii starożytnego Egiptu i Rzymu autorstwa trzech wtajemniczonych*, b.m.w. 2003.

- Łapiński J. L., *Semantyczno-pragmatyczne znaczenie natury*, „*Studia Ecologiae et Bioethicae*” 6 (2008) 6, s. 107-116.
- Łukasik A., *Atomizm dawniej i dziś. O niewspółmierności ontologicznej klasycznego i kwantowo-mechanicznego pojęcia elementarnych składników materii*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 45 (2009) 1, s. 133-162.
- Moulana Dżalaloddin Mohammad Moulawi Balchi, *Kolijjat-e Szams-e Tabrizi*, ed. T. H. Sobhani, Teheran 1380
- Myszor W., *Gnostycyzm w tekstach Nag-Hammadi*, „*Studia Antiquitatis Christianae*” 1 (1977) 1/2, 121-266.
- Newton I., *Optics*, w: I. Newton, Ch. Huygens, *Great Books of The Western World*, T. 34: *Mathematical Principles of Natural Philosophy. Optics, Treatise on Light*, red. R. M. Hutchins, Chicago-London-Toronto 1952.
- Niedźwiecki Z., *Opowiadania*, t. 4, red. A. Skała, M. Gabryś-Sławińska, A. Adamczyk, współpr. D. Trzeźniowski, Lublin 2012.
- Nord N., *Tęsknota i język kłamstwa*, tłum. Ł. Lyp, Kraków 2018.
- Płonka-Syroka B., *Problem przemian w medycynie europejskiej XVI-XIX w. w świetle wybranych koncepcji z zakresu metodologii historii nauki*, „*Medycyna Nowożytna*” 4 (1997) 1/2, s. 5-38.
- Przybysławski A., *Coincidentia oppositorum*, Gdańsk 2004.
- Rumi D., *Masnawi I*, tłum. A. Kwiatkowski, Warszawa 2015.
- Rumi Moulana D., *W mgnieniu słów. Poezje*, tłum. M. Smurzyński, Kraków 2008.
- Rumi D., *Wszystkie głosy w jednym*, tłum. i wstęp A. Szyper, Warszawa 2002.
- Samborska-Kukuć D., *Posępne epifanie Stanisława Koraba Brzozowskiego*, „*Prace Polonistyczne*” 57 (2002), s. 95-115.
- Schimmel A., *Rumi's World. The Life and Works of the Greatest Sufi Poet*, New York 2001.
- Schimmel A., *Triumph Sun. A study of the Works od Jalaluddin Rumi*, Albany, New York 1993.
- Schuré E., *Wielcy wtajemniczeni. Zarys tajemnej historii religii. Rama, Kryszna, Mojżesz, Orfeusz, Pytagoras, Platon, Chrystus*, Warszawa 1926.
- Capra F., Steindl-Rast D., Matus T., *Należć do wszechświata. Poszukiwania na pograniczu nauki i duchowości*, tłum. P. Pieńkowski, Kraków 1995.
- Steiner R., *Egipskie mity i misteria*, tłum. M. Waśniewski, Gdynia 1996.
- Stróżewski W., *Pytania o arche*, w: tegoż, *Istnienie i sens*, Kraków 2005.
- Węclawik P., *Jedność psychofizyczna a duch (osoba) w antropologii filozoficznej Maxa Schelera*, „*Folia Philosophica*” 13 (1995), s. 85-91.
- Wróbel-Best J., *Misteria czasu. Problematyka temporalna Tadeusza Micińskiego*, Kraków 2012.
- Zalewski A., *Fenomenologia i kognitywizm: dwa spojrzenia na emocje w odniesieniu do świata sztuki*, „*Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica*” 16 (2004), s. 131-141.